

O tym jak dzieci ze szkoły nr 177 w Warszawie bawiły się podczas ferii zimowych w 1961 roku oraz cieszyły się z powrotu do nauki po wypoczynku.

W dzisiejszych czasach w okresie kalendarzowej zimy tzn. pomiędzy 21/22 grudnia a 20/21 marca rzadko kiedy dzieci mogą cieszyć się śniegiem. W przeszłości jednak bywało inaczej. Niejednokrotnie biały puch w nadmiernych ilościach stanowił utrapienie zarówno dla mieszkańców stolicy jak i władz miasta podobnie jak podczas zimy stulecia na przełomie 1962 i 1963 roku. Na kartach kroniki na rok szkolny 1958/1959 możemy przeczytać dwie interesujące relacje na temat sposobów spędzania przez dzieci czasu wolnego podczas ferii oraz po nich. Termin ferii zimowych wypadał w 1961 roku w styczniu. Jak wspomina anonimowy autor relacji jeszcze przed opuszczeniem murów placówki: „Wszystkie dzieci z utęsknieniem czekały na śnieg i mroźną zimę”. Niestety rzeczywistość okazała się być inna gdyż podczas ferii ostatecznie śnieg nie spadł. Jak się jednak okazuje nie powstrzymało to uczniów od uczestnictwa w różnego rodzaju zabawach. Szczególnie popularna była zwłaszcza jazda na sztucznych lodowiskach zorganizowanych przez Ogródki Jordanowskie. Czytając relację możemy dowiedzieć się, iż „dużo dzieci z naszej szkoły tam przebywało”. Do pierwszej relacji został dołączony również rysunek na którym anonimowy autor przedstawił grupę dwunastu osób w różnych kategoriach wiekowych, ubranych w ciepłe kurtki, szaliki, czapki lub kaptury i w zależności od płci spodnie lub spódnice wraz z pończochami – jeżdżących na łyżwach dokoła lodowiska. Zwraca uwagę zwłaszcza najmłodsza użytkowniczka lodowiska znajdująca się w środku koła stworzonego przez łyżwiarzy. Druga relacja natomiast dotyczy bezpośredniej żywiołowej reakcji dzieci na pogodę zastaną po powrocie do szkoły. Wówczas zima dopisała i spadł obfity śnieg. Autor zawarł w swojej relacji bardzo interesujący, poetycki opis spadających płatków śniegu określając je jako „puszyste, miękkie – duże płaty – niby kwiatuszki białych goździków”. Okazuje się, iż w stosunkowo krótkim czasie: „nagromadziła się duża warstwa śniegu”. Początkowo dzieci obserwowały wraz z Panią wychowawczynią nagłe zmiany w pogodzie zza okien szkolnych będąc w klasie i jednocześnie śpiewając piosenkę „śniegu pełne mieszki”. W rzeczywistości autorem słów do interesującego nas utworu muzycznego noszącego nazwę „Śnieżki” była L. Krzemieniecka. Natomiast muzykę skomponował F. Rybicki. Warto jest w tym miejscu zacytować cały oryginalny fragment śpiewanej piosenki: „Śniegu całe mieszki czas się bawić w śnieżki”. Śpiewany tekst piosenki zachęcił uczniów oraz wychowawczynię do wyjścia na zewnątrz. Podczas pobytu na podwórku dzieci lepiły kule i bałwana z miękkiego śniegu. Natomiast młodsze dzieci – uczniowie z klasy drugiej jeździły na sankach. Również i w tym wypadku do relacji dołączono okolicznościowy

rysunek ilustrujący całe zdarzenie. W centrum rysunku oglądający zauważy parę uczniów – chłopaka i dziewczynę pracujących nad ulepieniem bałwana. Bałwan posiada na głowie czapkę oraz oczy i usta wykonane zapewne z węgla i marchewek. Wymieniony chłopak został uwieczniony podczas przymocowywania do bałwana ostatniego elementu – miotły. Pozostała piątka uczniów upamiętnionych na rysunku jednocześnie jest pochłonięta innymi zajęciami. Po lewo od budowniczych bałwana autor wyobraził uczniów siedzących na sankach ciągniętych przez ich starszych kolegów bądź nauczycieli. Po prawo natomiast widać trójkę starszych dzieci obrzucających się wzajemnie kulkami śniegu. Charakterystycznym elementem ubioru obowiązującym ze względu na niskie temperatury są czapki na głowach wszystkich uczestników zimowych zabaw.



Ferie zimowe w Gdańsku, 1963 rok. Źródło: wordpress.pl

